

Nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów NRD

BERLIN
 Urząd prasowy przy Prezydencie Rady Ministrów NRD podał do wiadomości, że dnia 17 sierpnia odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów NRD w związku z decyzją rządu radzieckiego w sprawie zaproszenia delegacji NRD do Moskwy.

Premier Grotewohl złożył oświadczenie, w którym podkreślił niezwykle doniosłe znaczenie faktu zaproszenia delegacji rządowej NRD — dla walki narodu niemieckiego o przywrócenie jedności kraju i o zawarcie traktatu pokojowego. Mówca stwierdził, że wszyscy milujący pokój Niemcy z radością i z głęboką wdzięcznością witają nową inicjatywę rządu radzieckiego, która jeszcze bardziej pogłębi i umocni przyjaźń między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Związkiem Radzieckim.

Premier Grotewohl zaznaczył, że nota Związku Radzieckiego z dnia 15 sierpnia zawiera realne propozycje, które posuwają znacznie naprzód sprawę realizacji słusznych i niecierpiących zwłoki narodowych postulatów Niemców.

Komunikat stwierdza następująco:

Skład delegacji rządowej NRD zaproszonej do Moskwy

BERLIN
 Urząd prasowy przy Prezydencie Rady Ministrów NRD komunikuje:

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Ministrów w poniedziałek 17 sierpnia 1953 r. wybrana została następująca delegacja, która na zaproszenie rządu radzieckiego uda się do Moskwy:

Premier Otto Grotewohl, wicepremier Walter Ulbricht, wicepremier Otto Nuschke, wicepremier i minister odbudowy dr Lothar Bolz, wicepremier i minister finansów dr Hans Loh, minister rolnictwa i leśnictwa Hans Reichelt, przewodniczący Państwowego Komisji Planowania Bruno Leuschner, minister handlu zagranicznego i wewnętrznego Kurt Gregor, minister hutnictwa i górnictwa Fritz Selbmann, szef misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Moskwie — Rudolf Appelt, przewodniczący Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej — prof. dr Correns, przewodniczący Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych — Herbert Warnke, przedstawicielka Związku Demokratycznych Kobiet Niemieckich — Ilse Thiele, przewodnicząca Centralnej Rady Związku Młodzieży Niemieckiej — Erich Honecker i inni.

Traktat pokojowy i demokratyczne zjednoczenie Niemiec

najgorętszym pragnieniem narodu niemieckiego

Przemówienie radiowe prezydenta NRD Wilhelma Piecka

BERLIN
 Agencja ADN podaje: Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck wygłosił przez radio dnia 17 sierpnia następujące przemówienie do narodu niemieckiego:

„Drodzy rodacy na wschodzie i zachodzie naszej ojczyzny niemieckiej! Robotnicy, chłopcy i wszyscy obywatele Niemieckiej Republiki Demokratycznej! Droga młodzieży niemieckiej! Zwracam się do narodu niemieckiego w chwili, kiedy nasza serca pełne są nadziei i pewności. Naród nasz od 8 lat czeka na sprawiedliwy traktat pokojowy, walczą o jedność narodową i niezależność naszej ojczyzny. Traktat pokojowy i demokratyczne zjednoczenie Niemiec są najgorętszym pragnieniem naszego narodu. Dziś rząd radziecki w imieniu rządu Francji, Wielkiej Brytanii i USA wysunął propozycje, które umożliwią szybkie zawarcie traktatu pokojowego z demokratycznymi Niemcami. Dlatego też wszyscy rzeczywiscie milujący pokój patriotów niemieckich witają z całego serca notę rządu radzieckiego.

Podpisane przez Adenauera układy boński i paryski są sprzeczne z interesami naszego narodu. Uniemożliwiają one przywrócenie jedności narodowej i na okres 50 lat pozabawiają ludność Niemiec zachodnich samodzielną narodową. Sprzedają one Niemcy zachodnie z agresywnym paktem atlantyckim, w imię którego młodzież niemiecka pod

Amerykański spisek przeciw irańskiemu ludowi udaremniiony

Ostatnie tygodnie przyniosły w Iranie wiele doniosłych wydarzeń politycznych. Dnia 10 sierpnia r. odbyła się tam 2 tura referendum ludowego, które miało zdecydować o losach medżlisu (parlament irański). Naród irański nie miał bez reszty wypowiedział się za rozwiązaniem parlamentu, którego większość członków była przekupiona przez imperialistów amerykańskich i angielskich. Referendum stało się demonstracją przeciw szachowi i jego kamaryli, przeciw sprzedajnym członkom medżlisu i przeciw monopolistom wszelkiej maści.

Abdy rozumieć zarówno sytuację, w której premier Iranu Mossadik rozpiął referendum, jak i wynik głosowania, należał cofnąć się nieco wstecz i przypomnieć niektóre wydarzenia ostatnich lat. Gdy mianowicie wola irańskich mas ludowych zmieniła dwa i pół roku temu Anglików do opuszczenia złodajczych terenów naftowych tego kraju, gdy na lew wyrzuceno zagranicznych speców AIOC (Anglo-Irański Towarzystwo-Naftowe), a kopalnie i rafinerie znacjonalizowano, wówczas Amerykanie wystąpili jako „mediatory”. Nie była to oczywiście bezinteresowna próba ratowania bankrutującego partnera brytyjskiego. W interesie USA leżało wyrugowanie z Iranu kapitału angielskiego i wejście na jego miejsce.

Mimo jednak potężnego nacisku, amerykańskie próby mediacji nie daly rezultatu. Lud irański, któremu przewodził rewolucyjna partia klasy robotniczej Tudeh — partia działająca nielegalnie — pojął, jakie cele przyświecają amerykańskiemu „dobrodziejcom”, usiłującym zawładnąć krajem w oparciu o dwór szacha, o skorumpowanych członków medżlisu. I w imieniu ludu irańskiego wystąpił Komitet Centralny partii Tudeh, który w dniach 20 lipca br. skierował list otwarty do premiera Mossadika z żądaniem potępienia „polityki kapitulacji wobec Amerykanów mieszających się w wewnętrzne sprawy Iranu” oraz przeprowadzenia referendum ludowego, rozwiązania medżlisu i rozpisania nowych wyborów. W liście otwartym do Mossadika partia Tudeh domagała się ponadto zerwania układów wojskowych z USA, przedsięwzięcia szpiegów amerykańskich, nasłanych do Iranu w charakterze doradców, oraz zawarcia z krajami obozu demokratycznego układów, dotyczących sprzedaży nafty.

W dniu 27 lipca r. odbyła się w stolicy Iranu — Teheranie — zorganizowana przez partię Tudeh potężna demonstracja, w której uczestniczyło, wedle obliczeń Reutera, około 100 tysięcy ludzi. Jednymyslnie przyjęta rezolucja wzywała do zjednoczenia wszystkich partii demokratycznych w walce o suwerenność kraju i prawa ludu, domagała się przedsięwzięcia amerykańskich doradców wojskowych i gospodarczych, do zrezygnowania z tzw. „pomocy USA dla krajów zacofanych” oraz do zaciśnięcia więzów handlowych z ZSRR i krajami demokracji ludowej.

Lud Iranu stoczył ostatnio jeszcze jedną zwycięską walkę — referendum zdecydowało o rozwiązaniu medżlisu i rozpisaniu nowych wyborów. Ale angielscy i amerykańscy monopolisci oraz miejscowa burżuazja nie ustają w montowaniu antynarodowych spisków i zamachów. W nocy z dnia 15 na 16 sierpnia, z inicjatywy amerykańskiego generała Schwarzkopfa, dokonano próby zamachu stanu w Iranie. Krok spiskowców skierowały się przede wszystkim do rezydencji premiera Mossadika oraz do ministra spraw zagranicznych Husseina Fatemi, który z ramienia rządu uczestniczył w obradach radziecko-irańskiej komisji mieszanej. Według planu szacha i jego moco-dawcy, gen. Schwarzkopfa, premier Iranu miał zostać osławiony agent imperialistyczny, generał Zahedi.

Ale i ten zamach został udaremniiony. Skompromitowany szach uciekł do Iraku. W Teheranie odbyła się potężna demonstracja przeciwko szachowi i imperialistom amerykańskim. Do poprzednich żądań demonstranci dołączyli nowe: detronizację szacha.

Lud irański i z tej nowej próby zamachu wyciągnął dla siebie naukę — wie, że nie ma takiej niekiszki, której nie imalby się śmiertelny wróg narodów — imperializm amerykański i jego agenci w kraju. I wie, że już osiągnięte zwycięstwa musi umacniać nowymi, musi umacniać jednością działania.

Wzburzenie wśród bezrobotnych zachodniego Berlina

BERLIN
 Począwszy od 1 sierpnia władze zachodnio-berlińskie obniżyły wysokość zasiłków dla znacznej części bezrobotnych w zachodnim Berlinie. Ponadto skrócono z 6 miesięcy do 13 tygodni okres wydawania zasiłków dla osób, które przed utratą pracy były zatrudnione tylko w ciągu 6 miesięcy.

Jak donosi Agencja ADN, przed giełdą pracy na Charlottenstrasse w dzielnicy zachod-

Przeciwko sprawcom zamachu i ich imperialistycznym mocodawcom

manifestuje ludność Iranu

LONDYN
 Teherański korespondent Agencji Reutersa donosi, że rząd Mossadika, po zlikwidowaniu zamachu stanu, opowiadał całkowicie przeciwko sytuacji. Ludność Iranu manifestuje nadal swe oburzenie przeciwko sprawcom zamachu i przeciw zbiegającym szachowi. Usuwane są zewsząd portrety i popiersia szacha oraz członków jego rodziny. Prasa irańska pisze, że szach powinien być nie tylko zdeponowany, lecz i poćwiartowany do odpowiedzialności jako zdradca ojczyzny.

W związku z pobycem szacha w Iraku, rząd irański wystosował do rządu irackiego memorandum, w którym ostrzega Irak przed ewentualnymi incydentami politycznymi, do jakich mogłoby dojść między obu krajami w wypadku, gdyby zbiegły szach rozwinął tam działalność polityczną, wymierzoną przeciwko interesom Iranu.

Wśród osób zamieszanych w zamach dokonano kilku dalszych aresztowań.

Szykany władz amerykańskich wobec przedstawicieli koreańskiego i chińskiego Czerwonego Krzyża

Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu: Przedstawiciele chińskiego i koreańskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, wchodzący w skład mieszanej grupy Czerwonego Krzyża, która udala się na wyspę Czecczudo, złożyli oświadczenie, które stwierdza m. in.:

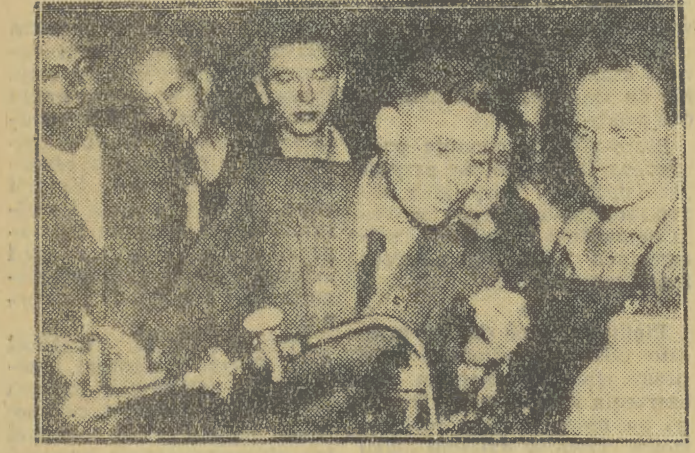
Przybyliśmy na wyspę Czecczudo dnia 6 sierpnia o godz. 9.20 rano, by spełnić nasze funkcje humanitarne wobec internowanych tam chińskich i koreańskich jeńców wojennych. Jednakże władze obozu jeńczego na tej wyspie ustosunkowały się negatywnie do przedstawicieli chińskich i koreańskich. Wprowadziły one nieliczne nieuzasadnione ograniczenia, które uniemożliwiły przybycie grupie wykonanie jej zadań, zgodnie z postanowieniami układu rozejmowego oraz porozumienia w sprawie działalności mieszanych grup Czerwonego Krzyża. W związku z tym — stwierdza oświadczenie — nie mogliśmy rozmawiać z jeńcami naszej strony i zmuszeni byliśmy opuścić wyspę Czecczudo.

Jest rzeczą jasną — stwierdza dalej oświadczenie — że celem tych ograniczeń było uniemożliwienie przeprowadzenia rozmowy z jeńcami i speł-

Obrady Zgromadzenia Ogólnego ONZ

NOWY JORK

Dnia 17 bm. rozpoczęły się obrady Zgromadzenia Ogólnego ONZ w sprawie koreańskiej. Obrady zagał przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego Lester Pearson.



Kropki nad i... Bajka, a rzeczywistość

Przywódcą Murzynów w Kenii — Jomo Kenyatta został aresztowany w roku ubiegłym i skazany przez Anglików na 7 lat ciężkich robót. W roku 1958 Jomo Kenyatta napisał książkę, w której omawia historię podboju Kenii przez białych kolonizatorów. Oprócz szczegółowego opisu wypadków historycznych mających miejsce na terenie jego rodzinnego kraju autor opowiada w książce o życiu i polityce przynależącej do charakterystyki doskonale penetracji białych kolonizatorów w Kenii.

„Pewnego dnia — mówi przypowieść — kiedy szalała ulewa przyszedł do człowieka słoń i poprosił, aby ten pozwolił mu się schronić w jego chacie. Człowiek powiedział: „Mój kochany słoń, chata moja jest bardzo mała, jednakże zjadzie się miejsce dla ciebie. Proszę cię wchodzić jednak ostrożnie”. Słoń włożył do chaty swą głowę, później cały tułów i w końcu wypchnął zupełnie człowieka.

Człowiek zaczął się skarżyć, a wtedy słoń poprosił łwa, króla dżungli o rozważenie sprawy. Lew powiedział królewskiej komisji śledczej, w skład której weszli: bawół, aligator, lis i leopard. Człowiek zaproponował, aby do komisji wszedł również, ktoś z jego strony, jednakże lew odpowiedział, że nikt spośród ludzi nie jest dostatecznie zorientowany w sprawach dżungli i, że nie zachodzi potrzeba dołcooptowania do komisji

Krwawe represje francuskich władz kolonialnych w Maroku

PARYŻ
 Według doniesień dzienników i agencji prasowych sytuacja w Maroku jest ogromnie napięta. Podczas demonstracji przeciwko knowantom kolonizatorów francuskich i ich agentów marokańskiego państwa El Glaoui, zginęło co najmniej 35 osób, a wiele innych odniosło rany. Do demonstracji tych doszło w Marakesz, Casablanca, Rabacie i w mieście Oujda w Maroku wschodnim. Ludność protestuje z oburzeniem przeciwko brutalnemu naciskowi kolonizatorów francuskich na sultana. Jak już donosiliśmy, feudalowie marokańscy z paszą El Glaoui na czele, popierani przez władze kolonialne, dążą do pozabawienia sultana wszelkich praw. Pierwszym krokiem w tym kierunku była z ich strony proklamacja o odebraniu sultanowi godności imama (religijnego przywódcy Maroka). Sulton zaproteściwał przeciwko tej proklamacji oświadczeniem, że uważa się nadal zarówno za religijnego jak i świeckiego władcy. We wszystkich większych miastach kraju panuje faktycznie stan obłędzenia. Władze kolonialne wprowadziły ostrą cenzurę prasową. Rezydent generalny gen. Guillaume udał się do Paryża dla omówienia wytworzonej sytuacji z rządem francuskim.

Agencja UPI podaje następujący tymczasowy bilans represji policyjnych przeprowadzonych w Maroku w ciągu ostatnich 48 godzin: w mieście Oujda — 16 zabitych, 43 rannych. W Casablance — 11 zabitych, wielu rannych. W Rabacie — 1 ranny, w Meknes — 3 rannych, w Fezie — 51 Marokańczyków skazano na karę więzienia od 3 miesięcy do 2 lat. Ponadto dokonano wszędzie licznych aresztowań. Agencja UPI podkreśla, że są to dane oficjalne, znacznie niższe od cyfr podawanych przez prasę marokańską.

Rozwój radziecko-irańskich stosunków kulturalnych

Agencja TASS donosi z Teheranu: Członkowie irańskiej delegacji działaczy nauki, kultury i sztuki, którzy na zaproszenie Wszechnicy Kulturalnej z Zagranicą bawii w Związku Radzieckim, wyrażają się z najwyższym uznaniem o gościnności władz radzieckich i działają z obywatelami irańskimi swymi wrażeniami z wizyty w Związku Radzieckim.

W Teheranie w lokalu Irańskiego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z ZSRR kilkunastu członków delegacji wygłosiło odczyty na temat pobytu w ZSRR.

Członkowie delegacji — powiadczili o osiągnięciach Związku Radzieckiego w dziedzinie przemysłu, rolnictwa, nauki i kultury i otrzymującej naród radziecki wolność umacniać pokój na całym świecie, o przyjaźni narodu radzieckiego do narodu irańskiego oraz o serdecznych przeżyciach, jakiego doznali ze strony obywateli radzieckich podczas pobytu w ZSRR.

Nowy rząd włoski maskuje swoje prawdziwe oblicze

RZYM
 Dnia 17 bm. nowy rząd włoski, sformowany przez Pelle, został zaprzysiężony przez prezydenta Einaudi'ego. Jak wiadomo w skład tego rządu wchodzi jedynie członkowie chrześcijańskiej demokracji. Prasa chadecka zamieszcza artykuły, w których usiłuje przekonać opinię publiczną, że nowy rząd ma charakter ściśle „administracyjny” oraz, że w skład jego wchodzi „fachowcy” a nie politycy. Demaskując ten chwył propagandowy kół reakcyjnych „Unita” pisze: jeden rzut oka na listę nowych ministrów wystarczy dla zrozumenia, że koła klerykalne

Radziecki Czerwony Krzyż niesie pomoc ofiarom trzęsienia ziemi w Grecji

MOSKWA
 Agencja TASS podaje: Jak wiadomo, greckie wyspy Kefalonia, Itaka i Zakynthos nawiedziło ostatnio trzęsienie ziemi. Szereg miast i osiedli zostało zburzonych, wiele ludzi zginęło, tysiące osób zostało bez dachu nad głową i bez środków do życia.

Radziecki Czerwony Krzyż postanowił okazać pomoc ludności greckiej, która ucierpiała wskutek trzęsienia ziemi i przekazał komitetowi wykonawczemu Greckiego Czerwonego Krzyża następującą depeszę:

„Prezydium komitetu wykonawczego Związku Towarzystw Czerwonego Krzyża i Czerwonego Polskiego Związku wyraża w imieniu społeczeństwa radzieckiego głębokie współczucie narodowe greckiemu w związku z klęską żywiołową, która dotknęła ludność wysp: Kefalonia, Itaka i Zakynthos.

Pragnąc przyjąć z pomocą ludności, która ucierpiała wskutek trzęsienia ziemi, Związek Towarzystw Czerwonego Krzyża i Czerwonego Polskiego Związku przekazuje do dyspozycji Komitetu Wykonawczego Greckiego Czerwonego Krzyża 250 tysięcy rubli”.



Odpowiedział mas pracujących na nadzwyczajną dekretu rządowe gotujące w prawa ludzi pracy i pogarszające ich warunki bytu jest we Francji coraz potężniejsza fala strajków, która objęła już ponad 4 miliony pracowników. Na zdjęciu: podwórni darenie oczekują otwarcia wejścia na dworzec Austerlitz w Paryżu. Ruch kolejowy został wstrzymany z powodu strajku kolejarzy. Fot. CAF

Jak pracują szturmówki techniczne w Zakładach im. Szatkowskiego

Wprowadzanie w coraz szerszym zakresie postępu technicznego jest jednym z zasadniczych warunków stałego wzrostu wykonywania nowych norm. W Zakładach im. Szatkowskiego w związku z tym powołano, podobnie jak w innych fabrykach, brygady szturmowe. Mają już one swój pokazy dorobek. Nie wszyscy jednak członkowie brygad szturmowych w Zakładach im. Szatkowskiego wywiązują się należycie ze swych obowiązków — nie wszyscy jeszcze pracują tak, jak np. inż. KOPAK z biura konstrukcyjnego, jak robotnik z tokarni ob. LEWIŃSKI, jak Henryk HOCHUL — technik z działu zbytu, czy Piotr CIEJKI, robotnik z brygady remontowej. Działalność wymienionych — przodujących — członków brygad idzie w dwóch kierunkach: po pierwsze — sami oni starają się rozwiązywać dostrzeżone przez siebie względnie zgłoszone im przez robotników trudności, po drugie — badając dokładnie pracę na przydzielonych im opiece stanowiskach roboczych sygnalizują robotnikom w czym tkwią usterki i co trzeba usunąć, względnie usprawnić. W ten sposób wpływają oni na rozwój twórczej inicjatywy szerokiej rzeszy robotniczej. Daje to cenne rezultaty.

I tak np. przy obróbce cylindrów sprężarek istniały duże trudności powstające przy umocowywaniu cylindrów do stołu obrabiarki. Umocowywanie cylindrów trwało bardzo długo, ponadto cylindry nie były zabezpieczone od drgań, co utrudniało poważnie pracę. Brygady szturmowe zwróciły na to uwagę tokarz Mikolaj WSOLKA, który zaczął się zastanawiać nad zlikwidowaniem trudności, przeskadzających

mu w osiąganiu wyższej wydajności pracy. Po kilku próbach skonstruował on i zastosował tzw. przymy o rozmaitych wysokościach. Dzięki temu lepsze normy oprzyrzadowaniu skrócił się znacznie czas zamocowywania cylindrów oraz wyeliminowane zostały drgania tak bardzo utrudniające obróbkę.

Dzięki wprowadzeniu tego urządzenia wydajność pracy Mikolaja Wsolka przy produkcji cylindrów wzrosła o 10 proc.

Podobnie z inicjatywy brygad szturmowych przystąpili do usprawnienia ostrzenia pił tarczowych robotnicy z oddziału narzędziowni — N. KORZENIOWSKI i P. PEASKONKA. Dzięki usprawnieniu, dokonanemu przez tych robotników, zmniejszyła się częstość ostrzenia pił tarczowych, a co za tym idzie — przedłuża się ich żywotność. Robotnicy z działów produkcyjnych, posługujący się piłami, musieli je często od niedawna wiele czasu poświęcać wymianie pił, które były zdane do użytku najdłużej przez 24 godziny, a zdarzało się, że trzeba je było wymieniać już po 8 godzinach pracy. Dzięki pomysłowi M. Korzeniowskiego i P. Peaskonki żywotność pił tarczowych po ostrzeniu przedłużona została do 48 godzin.

Wśród kilku innych jeszcze zgłoszonych wniosków wyróżnić trzeba cenne projekty ob. LANGERA i ob. STACHOWICZA. Projekty te polegają na umożliwieniu wychwytywania błędów konstrukcyjnych przed wydaniem dokumentacji na warsztat — pomocą do likwidacji braków.

Kilka powyżej przytoczonych przykładów świadczy, że niektóre brygady szturmowe Zakł. im. Szatkowskiego wypełniły już swe zadania. Jest jednak w

Z ŻYCIA PARTII Przed nowym rokiem szkoleniowym

Okres letni dzielący nas od zakończenia ubiegłego roku szkoleniowego to okres wzmożonych wysiłków całej organizacji wojewódzkiej nad przygotowaniem nowego roku szkolenia partyjnego.

Doświadczenia ubiegłego roku wskazują, że treść szkolenia partyjnego, poziom kursów, uzależnione są w dużej mierze od przygotowania i postawy wykładowcy. Dlatego też instancje partyjne w roku bieżącym poświęciły więcej uwagi wnikliwemu doborowi i przeszkoleniu wykładowców. Każda wykładowców ulega poważnej zmianie. Przede wszystkim odpadli wykładowcy, którzy nie wywiązali się ze swych obowiązków, a na to miejsce zostali zatwierdzeni nowi twarzysze, których dotychczasowa postawa partyjna i poziom polityczny dają gwarancję dobrej pracy.

Są jednak i na tym odcinku poważne jeszcze braki. Mimo większej troski o należyty dobór wykładowców ze strony instancji partyjnych, w wielu wypadkach egzekutywy KP zatwierdziły twarzyszy słabych ideologicznie. Świadczy o tym fakt, że na 698 wykładowców zatwierdzonych przez egzekutywy komitetów powiatowych i przeskolonych na kursach, Komisja KW nie zakwalifikowała 87. Na tę liczbę składają się wykładowcy z KP Chranów, KP Żywiec i KD Grzegórzki.

Aby rozszerzyć sieć szkolenia partyjnego konieczne jest zwiększenie kadry wykładowców. Szereg komitetów powiatowych jak Dąbrowa Tarnowska, Brzesko, Miechów, powiększyły dotychczasową ilość wykładowców, w większości jednak komitetów liczba od ubiegłego roku nie uległa zmianie, a co gorsza są również i takie komitety, jak np. KP Chranów i KP Olkusz, które zatwierdziły dotychczas jeszcze mniejszą liczbę wykładowców niż w roku ubiegłym.

Braki ilościowe w doborze wykładowców występują szczególnie w dużych zakładach pracy w takich jak np. Siłownia, Jaworzno II, gdzie na zaplanowanych 10 kursów zatwierdzono dotychczas dwóch wykładowców, w kopalni „Sierśca” na 8 kursów — trzech wykładowców. A przecież istnieją poważne możliwości rozszerzenia kadry wykładowców, wykorzystując chociażby inteligencję techniczną.

Przyczyna tych braków jest ciągle niedostateczny jeszcze stopień zainteresowania sprawami szkolenia ze strony egzekutywy KP. W szeregu komitetów powiatowych sprawami szkolenia zajmują się w dalszym ciągu wyłącznie wydziały propagandy. Przykładem niewłaściwego stosunku do sprawy doboru wykładowców, przykładem jaskrawego funkcjonalizmu i wąskiego praktycyzmu jest postawa kierownika wydziału organizacyjnego KP Tarnów, który będąc członkiem komisji powołanej do doboru wykładowców, skreślił najbardziej świadomych i wartościowych twarzyszy twierdząc, że są oni aktywnymi wydziału organizacyjnego i „nie należy ich angażować do pracy po linii szkolenia”.

Aby uniknąć błędów popełnianych w roku ubiegłym przy politycznym opracowaniu sieci szkolenia partyjnego trzeba, aby instancje partyjne większą niż dotychczas uwagę zwróciły na szersze objęcie szkoleniem członków władz partyjnych, robotników z produkcji, agitatorów, inteligencji technicznej — szczególnie w kluczowych zakładach pracy. Przy obejmowaniu szkoleniem bezpartyjnych trzeba kierować się perspektywami jakie stoją przed danym słuchaczem.

Przy planowaniu sieci szkolenia w roku bieżącym daje się zauważyć tendencja do zwiększenia zasięgu wyższych form szkolenia partyjnego. Jest to tendencja całkowicie niesłuszna, gdyż istnieją wszelkie dane po temu, aby poważnie rozszerzyć jego zasięg. Rok ubiegły przyczynił się do znacznego pogłębienia wiadomości teoretycznych i podwyższenia poziomu politycznego członków partii. Nastąpiło to poprzez szerokie studiowanie materiałów XIX Zjazdu KPZR, zapoznanie się z problemami ekonomicznymi, działaniem praw ekonomicznych w naszych warunkach, poprzez poznawanie wyciecznych VIII Plenum KC PZPR, większe zrozumienie znaczenia sytuacji międzynarodowej na kształtowanie się walki klasowej w naszym kraju, na bieżące zadania naszej partii. Tego poważnego dorobku nie można nie uwzględnić w przygotowaniach do nowego roku szkoleniowego. Powinno on znaleźć swoje odbicie w zwiększonej liczbie szkół politycznych, kół studiowania hi-

Foto: J. Sokołowski

„O poprawie Rzeczypospolitej”

A. Frycza-Modrzewskiego

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazało się wydanie fotostopu fundamentalnego dzieła Polskiego Odrodzenia „O poprawie Rzeczypospolitej” Andrzeja Frycza-Modrzewskiego w przekładzie Cypriana Bazyljka z 1957 roku. Wydanie opracował Komitet Redakcyjny Dział Wszystkich Andrzeja Frycza-Modrzewskiego.

Przekład „Da republica emendanda”, pomnikowego dzieła Andrzeja Frycza-Modrzewskiego, dokonany w r. 1957 z oryginalu łacińskiego na język polski przez Cypriana Bazyljka, mieszczanina sieradzkiego, przechował się do naszych czasów w kilku zaledwie egzemplarzach. Był więc białym kładem bibliotecznym. W okresie krędy trwały intensywne badania nad Odrodzeniem w Polsce, wznowienie przekładu stało się koniecznością naukową. Fotostopowe wydanie tłumaczenia Bazyljka utrwaliło ten zabytek szesnastowiecznej próby polskiej. Obszerny wstęp do wydania, pióra prof. Juliana Krzyżanowskiego, zaznajamia czytelnika z osobą tłumacza i stosunkami przekładu do oryginału. „Wydanie obecne — stwierdza autor wstępu — ma charakter holdu jubileuszowego, złożonego przez Polskę Ludową światłemu myślicielowi w czterechlecie ukończenia przeszło księgi, która koncepcjami społecznymi i politycznymi o całej wielkiej wyprzedziła swą epokę, głosząc hasła w naszych dopiero czasach wprowadzane w życie”.

Nie wolno upajać się samym efektem cyfrowym

Cyfra 103 proc., jaką wyraża się wykonanie operacyjnego planu skupu żywca za pierwsze półrocze br. mogłaby sugerować, że skup żywca w odróżnieniu od dostaw mleka i zboża przebiega w województwie krakowskim zupełnie pomyślnie. Głębsza jednak analiza za skupu żywca wykazuje, że jest inaczej. A oto dlaczego:

Na wykonanie planu operacyjnego w 103 proc. złożyły się dostawy kontraktowane oraz dostawy obowiązkowe przedterminowe. Plan obowiązkowych dostaw został wykonany zaledwie w 90 proc.

Zapominając o sensie politycznym obowiązkowych dostaw aparat skupu na skutek braku dostatecznej pomocy i kontroli ze strony komitetów i organizacji partyjnych za pominiął, że każdy z chłopów dopiero po wypełnieniu swego obowiązku wobec państwa może zawierać korzystne dla siebie kontrakty na dostawy. W wyniku tego wykonanie planów miesięcznych kształtowało się następująco:

np. luty — plan dostaw z kontraktów 220 proc., obowiązkowe dostawy 84 proc.;
marzec — plan dostaw z kontraktów 241 proc., obowiązkowe dostawy 87 proc.

Brak kontroli wywiązywania się z obowiązków przez poszczególnych rolników dostrzegających świetnie kontraktowane, wymagalą się pogoni za samym tylko efektem cyfrowym doprowadził do poważnego rozluźnienia dyscypliny dostaw, wpłynął demobilizująco na dostawców, a w rezultacie umożliwił kulakom i spekulantom ich robotę. Bywały wypadki, iż dostawy odstawały świetnie kontraktowane, nie dbając o zobowiązania wobec państwa. I tak np. zdarzało się, że chłop z powiatu miechowskiego, wykorzystując brak kontroli tego jak przedstawia się ich wywiązywanie z obowiązkowych dostaw, kontraktowali w pow. olkuskim. Nie należały też do wyjątków wypadki kontraktowania na nazwiska tych, którzy wywiązali się z obowiązków lub na nazwiska starców i dzieci (Bolesław, Gręboszów w powiecie Dąbrowa Tarnowska).

Współpraca robotników, techników — całej załogi zakładów z coraz lepiej wywiązującymi się ze swych obowiązków członkami brygad szturmowych — winna stać stale pogłębiać i zacieśniać. Przyniesie to wiele cennych pomysłów i usprawnień, których zastosowanie przyczyni się do coraz wyższego przekraczania nowych norm, a tym samym osiągnięcia coraz lepszych zarobków przez robotników.

B. P.

Podobne niedbalstwo przy równoczesnym braku pracy wyjaśniającej doprowadziło do licznych wypadków zalegania przez chłopów z dostawą żywca i mleka, przy czym lista tych zalegających, których zadaniem było tłumaczyć znaczenie obowiązkowych dostaw i oddziaływać swym przykładem osobistym — członków partii i aktywistów — jest również wcale pokaźna. Np. Jan Mentel z Raclawic, pow. Miechów, kierownik mleczarni, członek partii zalega 95 kg żywca. Stefan Gurbal z Waganowic, pow. Miechów, prezes ZSCh, członek Prezydium GRN, posiadający ponad 4 ha ziemi — zalega 100 kg żywca z 1952 r. i 172 kg z roku bieżącego.

Przytoczone niedociągnięcia są powodem scharakteryzowania na wstępie sytuacji w odcinku dostaw żywca. Należy w związku z tym podkreślić znaczenie pracy uświadamiającej pracującym chłopom, ogólnonarodowe znaczenie dostaw. I dlatego nie mają racji ci twarzysze, którzy nie zdają sobie sprawy z popełnianych błędów, dochodzą niekiedy do przekonania, że jedynie droga nacisku administracyjnego i kar możliwe jest podniesienie dyscypliny dostaw i wykonanie planów. Z tego nieślusznego przekonania wypływa niejednokrotnie: zbytnia pochopność w wymierzaniu kar, wśród których trafiają się i niesłuszne. Np. Antoni Paleta z Jurczyca, gm. Skawina został ukarany kwotą 500 zł za nie wywiązywanie się z obowiązkowych dostaw żywca. A tymczasem Paleta padła świnia i w związku z tym wyostosał prośbę do Prezydium GRN o przesunięcie terminu dostawy. Odpowiedzi jednak nie otrzymał i sądził, że prośba jego była uwzględniona. Takich wypadków mechanicznego stosowania kar bez wnikiwej w indywidualną sytuację każdego chłopca znany w terenie więcej.

Koniecznym jest bezwzględne zerwanie z dotychczasowymi błędami w pracy nad skupem. Wnioski nasuwają tu same. Bez stałego zainteresowania się wynikami skupu ze strony instytucji gospodarczych

Wskazywała nam drogę do partii leninowskiej

Lenin — nie podobna urzeczywistnić bez rewolucyjnej, konsekwentnie marksowskiej, bojowej, scentralizowanej i zdyscyplinowanej partii proletariatu.

Lenin poddał surowej krytyce błędy SDKPiL. Już na II Zjeździe SDPRR Lenin wskazywał, że chłopstwo, gnębione przez obszarników, ciemiężone przez cara, chłopstwo spragnione ziemi i wolności, jest naturalnym sojusznikiem klasy robotniczej, że bez braterskiego przymierza z masami chłopskimi proletariat nie jest w stanie obalić carskiego samowładztwa, a na dalszym etapie rewolucji — panowania burżuazji. Lenin oraz jego uczeń i kontynuator Stalin, niejednokrotnie podkreślali, że sojusz robotniczo-chłopski jest podstawową dźwignią rewolucji, fundamentem dyktatury proletariatu. KPZR na przestrzeni całej swej chlubnej historii pozostała wierna tym leninowskim wskazaniom, realizując konsekwentnie ideę sojuszu robotniczo-chłopskiego. Lenin również wskazywał, że interesy rewolucji wymagają skupienia wszystkich antyimperialistycznych sił w jednym, rewolucyjnym wywoleńczym froncie walki.

Już w chwili narodzin KPZR na II Zjeździe Lenin rzucił hasło samookreślenia narodów, uznając prawo każdego narodu do niepodległego bytu, do własnego suwerennego państwa. Ta konsekwentnie rewolucyjna, internacjonalistyczna polityka KPZR przyniosła wolność narodom imperium carskiego, przywróciła też niepodległość narodowi polskiemu.

Mimo swej niedojrzałości ideologicznej SDKPiL była najbliższą leninizmowi spośród wszystkich partii II Międzynarodówki. Jest jej historyczną zasługą, że poprowadziła ona zdecydowanie polskie masy pracujące do walki o obalenie kapitalizmu, o zwycięstwo socjalizmu, że realizowała w praktyce bojowy sojusz proletariatu Polski z proletariatem rosyjskim. Mimo wahań, SDKPiL popierała bolszewików. Dzięki pomocy KPZR i Lenina SDKPiL stopniowo zbliżała się do bolszewików,



BZUT w Bielsku należą do zakładów systematycznie wykonujących i przekraczających plany produkcyjne. W roku ub. zakłady wykonały plan roczny już 25 listopada, a w roku bież. plan półroczny 13 czerwca. Dla uczczenia święta 22 lipca, załoga podjęła ogółem 450 zobowiązań indywidualnych i zespołowych, wśród których wybijają się zobowiązania przedterminowego wykonania zamówień dla Nowej Huty. Na zdjęciu: Józef Marekiewicz, który pierwszy w oddziale podjął wezwanie Saja: „Ja nie wypuszczę braku”. CAF — fot. Sokołowski



Państwo ludowe przychodzące z pomocą rolnictwu podjęło na szeroką skalę walkę ze słanką ziemniaczaną. Do walki z tym groźnym szkodnikiem użyto samolotów specjalnie przystosowanych do rozpylania środków owadobójczych. Na zdjęciu: zlatkowanie na samoloty środków owadobójczych. CAF — fot. A. Motiła

nauki Lenina, KPP zdobyła ogromny autorytet i zaufanie mas, stała się prawdziwym kierownikiem politycznym i wychowawcą proletariatu polskiego. Pod kierownictwem KPP polska klasa robotnicza toczyła bohaterskie bitwy z dyktaturą sanacyjną przeciwko konszachtom klikki rządzącej z Hitlerem, o pakt przyjaźni i sojusz obronny ze Związkiem Radzieckim, o utrwalenie zagrożonej przez hitlerzyńską niepodległości, o władzę ludu.

B raterską, ideologiczną pomoc okazywała KPZR polskiemu ruchowi robotniczemu również w okresie okupacji hitlerowskiej. PPR, której ideowym trzonem byli działacze KPP, czerpała pełną garścią ze skarbcza doświadczeń leninowskiej partii komunistów. Ucząc się na błędach swych poprzedników — SDKPiL i KPP, ucząc się od wielkiej partii Lenina-Stalina, jak wiązać walkę o władzę z ruchem wyzwoleniowym całego narodu przeciwko najezdźcom hitlerowskim, PPR stworzyła i sementowała ogólnonarodowy, patriotyczny front walki z faszyzmem pod hegemonią proletariatu. PPR uczyla się w KPZR, jak zdobyć, ugruntować i obronić władzę ludową przed zacieklymi atakami obalonej klasy kapitalistów i obszarników. Uczyli się PPR-owcy u bratniej partii, partii komunistów ZSRR, jak odbudowywać zniszczonej po wojnie i okupacji hitlerowskiej kraj, jak mobilizować naród do walki z przekleństwem dziedzictwem dawnego niewolniczego ustroju, o nowe, ludzkie, dostatnie i kulturalne życie.

A gdy znaleźli się w PPR odszczęścienci, którzy chcieli zawrócić nasz kraj na manowce kapitalizmu, partia pod wodzą swego leninowskiego trzona, na czele z towarzyszem Bierutem, zdemaskowała i unieszkodliwiła wrogów klasy robotniczej i narodu — praktycznych nacjonalistów, pomogła nam ochronić ideologiczną czystość partii, ochronić zdobycze ludowej rewolucji.

Korzystając z doświadczeń i nauk KPZR — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — stoi twarde na gruncie marksizmu-leninizmu, kieruje zwycięsko w walce całego narodu, o wcielenie w czyn porywających planów budowy Polski silnej, Polski wysokiego dobrobytu materialnego i kultury, Polski Socjalistycznej.

Krakowskie tramwaje na cenzurowanym

Nieudane eksperymenty ● Entliczk-pentliczki ● „12” na wczasach ● „Korki” na ulicy Lubicz ●

NOTATNIK PARTYJNY

UWAGA, PODGÓRZE!
W dniu 20 sierpnia br. tj. we czwartek o godz. 14 w sali KD PZPR Podgórze, Rynek Podgórski 1, II p. odbędzie się odprawa wszystkich sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych. Obecność i punktualność wszystkich sekretarzy obowiązkowa!

W dniu 21 sierpnia tj. w piątek o godzinie 15 w sali KD PZPR Podgórze, Rynek Podgórski 1, II p. odbędzie się odprawa kierowników zakładów pracy i personalnych z terenu Podgórze. Obecność obowiązkowa.

Komunikat

Dzielnicy Komitet Frontu Narodowego Kraków-Podgórze zawiadamia, że w dniu dzisiejszym, tj. środy, dnia 19 sierpnia br. o godz. 18 w sali KD PZPR Rynek Podgórski 1, odbędzie się zebranie przewodniczących, wiceprzewodniczących i sekretarzy Komitetów Blokowych z terenu urzędów obwodowych nr VI, IX i X.

Czytelnicy proszą

Pracownicy Fabryki Wyrobów Blaszanych przy ul. Wroclawskiej 53, którzy mieszkają w Dębniakach i na Zakrzówku, proszą Miejską Radę Narodową o przywrócenie kursu autobusu nr 6 na trasie Dębniak-Dworzec Osobowy.

Wycofanie trolejowego autobusu stwarza dla nich dodatkową trudność przy dojazdach do pracy i z powodów, ponieważ połączenie tramwajowe Dębniak z Al. Mickiewicza jest bardzo niedogodne i jazda okrężna pochłania wiele czasu.

„Racjonalizacja” ziemniaczana

Pomyśleć, czy to możliwe: ktoś się stara i potem za to starania otrzymuje... nagana? Powiecie, że nie, prawda? A tymczasem okazuje się, że tak. Taką właśnie krzywdą „nie-sprawiedliwie” wyrządzamy naszym gospodarstwu rolnemu w Krakowie, należącemu do zespołu rybackiego w Krakowie, a w szczególności jego kierownikowi ob. Lebidzińskiemu.

W tymże gospodarstwie był ten obywatel ziemniakiem i ob. Lebidziński starał się (o jak jeszcze!)... nie myśleć o nim, nie pisać go, nie okopywać. Racjonalizacja, nieprawdza! Robocizna tęższa, kłopot z głową i w ogóle. Niestety za pomocą racjonalizatorów eksperyment się nie udał. Zamiast ziemniaków wyrósł gęsty i nieprzejętnej wielkości chwasty, po prostu dzungla.

Zapomno już, aby myśleć o ratowaniu ziemniaków, ale czas jeszcze na to, aby zająć się pomysłowym nowatorzem, ocenę jego starania jakimś dyplome, patentem czy ordrem... z kartofla (a raczej z kartofle!).

I pomyśleć obywatelu Lebidziński, czy warto się starać? (na podst. koresp.)

Jednym z dowodów opieki państwa ludowego nad człowiekiem pracy jest stała rozbudowa komunikacji miejskiej. Opieka ta idzie w dwóch kierunkach: z jednej strony chodzi o zapewnienie obywatelowi maksimum wygody przy poruszaniu się po coraz bardziej rozbudowujących się osiedlach miejskich, z drugiej strony — o umożliwienie obywatelowi jak najszybszego dotarcia do jego zakładu pracy, a więc o pomoc w wykonywaniu zadań produkcyjnych.

Dowodów tej opieki nie brak również w Krakowie. W ostatnich latach wybudowano linię do Nowej Huty, usunęto tramwaje z zabytkowej Ryńku, budując wzamian linię okrężną, przedłużono i unowocześniono linie stare, założono szereg rozwidleń, umożliwiających wprowadzenie nowych połączeń pomiędzy poszczególnymi dzielnicami, unowocześniono tabor, przez zastąpienie wozów starych, nowoczesnymi i bardzo pojemnymi wozami polskiej konstrukcji.

Zdałyby się mogło, że wobec tak wielu innowacji komunikacji miejskiej w Krakowie powinna ulec wielkiej poprawie. Tymczasem tak nie jest. Świadczy o tym szereg listów, nadsyłanych zarówno do Dyrekcji MPK, jak i do naszej redakcji. Listy te mówią o tym, że mimo rozbudowy i unowocześnienia tramwajów krakowskie nie spełniają należycie swego zadania, że nie służą wygodzie człowieka pracy.

Z czego to wynika? Przede wszystkim z tego, że Dyrekcja MPK, korzystając z rozbudowy sieci tramwajowej, zapoczątkowała okres eksperymentów — oddajmy im sprawiedliwość — bardzo nieudanych. Zwłaszcza z tradycyjnym przebiegiem tras, wprowadzając nowe, nie zawsze odpowiadające interesom mieszkańców i wreszcie... zachorowanemu „pedłce”.

Jak to wygląda w praktyce? Weźmy na przykład dzielnicę Bronowice Małe, Bronowice Duże i Azory. Były one w poprzednim układzie połączone z miastem trzema liniami: 4, 8 i 12. Linia nr 4 łączyła je przez Rondę z Nowa Huta, linia nr 8 z Borkim Fałęckim, a linia nr 12 z Rakowicami. Obecnie dzielnicę tę są obsługiwane przez trzy linie: 1, 4 i 8. Połączenie Bronowice z Salwatołem specjalną i bezpośrednią linią nr 1 jest właśnie dowodem eksperymentalnym Dyrekcji MPK, nieopartego żadnymi względami życiowymi czy bytowymi mieszkańców tych dzielnic. Bronowice i Azory, jako dzielnice robotnicze potrzebują połączenia albo z innymi dzielnicami robotniczymi, albo z ośrodkami przemysłowymi. Tymczasem linia nr 1 prowadząca na Salwator ma powodzenie jedynie w dni wolne od pracy, gdy krakowianie masowo udają się nad Wisłę albo na Bielany. W dni powszednie natomiast wozy tej linii chodzą przeważnie puste. Tak więc w praktyce Bronowice stracają jedną linię i bezpo-

Sierpień 19 Sroda

Co? Gdzie? Kiedy?

Teatry:
SATYRYKÓW: „Zadry i kady”, godz. 19.15.
MŁODEGO WIDZA: „Dwa bliźni”, godz. 19.30.
BARBAKAN: „Awanturny w Chiozzie”, godz. 19.30.

Kino:
APOLLO — nieczynne. — SZTUKA: nieczynne. UCIE. CHA: „Wileze doly”, godz. 15.45, 18, 20.15. WANDA: „Zagubione melodie” — g. 15.45, 18, 20.15. WOLNOŚĆ: „Statek-pułapka”, g. 16, 18, 20. WAR-SZAWA: „Granica w ogniu”, godz. 15.45, 18, 20.15. MŁODA GWARDIA: „Wielkie polowanie”, g. 15.30, 17.00, 19.30. CHE-MIK — nieczynne. DWORCO-WE: „PKF”, „Sport radziecki 1/53”, „Błektyni węgeln”, „Fabryka-automat” — godzina 16 do 24. NOWA HUTA — SIAL: „Danka”, godzina 16, 18, 20. ŚWIT (w Nowej Hucie — Osiedle C-1): „My, urwisy” — godz. 16, 18, 20. ZRYW — „As wywiadu” — godz. 19.30.

Pogotowie Ratunkowe:
Wyd. Zdrowia WRN Kraków, ul. Sienkiewicza 1; telefony — 222-22, 211-12.
DZYUR CHIRURGICZNY: Oddział Chirurgiczny Szpitala Narutowicza.

Apteki:
Rynek Główny 42, Długa 4, Rakowicka 12, Pl. Inwalidów 7, Grzegorzewska 9, Krakowska 1, Rynek Podgórski 9, Grodzka 17

Radio:
Godz. 12.04. Dziennik popołudniowy. 12.15. Radziecka muzyka ludowa. 12.35. Audycja dla wsi. 13.00. Utwory Jana Straussa. 13.40. Pieśni ludowe różnych narodów. 13.55. Program dnia i komunikaty. 14.05. Informacje. 14.10. Muzyka. — 14.30. Koncert Chóru i Ork. Rozgl. Wrocławskiej PR. 15.10. „Ich pierwszy start”. 16.00. Recital skrzypcowy. — 16.20. Dziennik krakowski. 16.30. Popołudniowe melodie. 17.00. Wiadomości popołudniowe. — 17.15. Spełnianie życzenia miłośników muzyki. 17.40. Audycja masowa. 18.20. Felieton literacki. 18.30. Pogadanka sportowa. — 18.40. Recital wiolonczelowy. 19.00. Kronika kulturalna. — 19.30. Muzyka i aktualności. — 20.20. „Dni klekci”. 20.30. Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru PR. 21.00. Dziennik wieczorny. 21.26. Wiadomości sportowe. 21.32. Muzyka taneczna. 22.00. Z dzienników młodego zeromskiego”. 22.20. Debussy: „En blanc et noir”. 22.40. Koncert symfoniczny. — 23.50. Ostatnie wiadomości.

Z EKRANU

GRANICA W OGNIU

(Film produkcji bułgarskiej)

Scenariusz: Wagenstein, Oliver. Reżyseria: Marinowicz, Syrczadziew. Zdjęcia: Raniew. Muzyka: Iljiew Rajczew.

Granica bułgarska na południu jest niespokojna. Pod naciskiem dyktandem amerykańskim rządy: turecki i grecki organizują prowokacje i napaści. Dopomaga im również trzeci sąsiad Bułgarii — włoska Jugosławia. Film „Granica w ogniu” spełnia doniosłą rolę dlatego, że w ciekawy i żywy sposób uobecnia konflikty, o których wiemy z codziennych pras. Suchy komunikat polityczny nabiera tutaj rumieńców życia. Słuchamy się z konkretnymi ludźmi i ich konkretnymi problemami. Autorem scenariusza, udziele się przede wszystkim zobowiązaniem wyrażen na granicy. Ta granica ma sens głębszy — to zelnicznicy i kapitalistyczny, jakże gwałtownie mówi o ich różnicy pokojowa praca po stronie bułgarskiej i pirackie metody walki z drugiej strony. Ludność turecka nie może patrzeć obojętnie na zdobywcę lądu bułgarskiego: chłop Dżetal mimo skrajnej nędzy nie daje przekupić się i uznaje prawdę przed komisją ONZ, oskarża swój rząd i rząd grecki, wola razem z innymi biedniakami tureckimi o politykę pokoju i chleba. Bardzo prawdziwe są postacie malarzy i żołnierza. Piękni ludzie marzących o zrealizowaniu swoich najszlachetniejszych i wieloletnich swych marzenia w życiu. Świeżość charakterystyka autorzy scenariusza druga strona, w epizodach z Fetei-Bejem, oficerem tureckiej straży granicznej. Na zlecenie swego rządu przekazuje on w czasie okupacji monarcho-faszy-

stom bojownika komunistycznego: teraz zaś odmawia wydania bandy faszystowskiego ludowemu rządowi bułgarskiemu. Film de-maskuje Amerykanów jako inspiratorów akcji prowokacyjnej. Ich samoloty ostrzeliwały bezbronną ludność, z ich inicjatywą tzw. komisje do badania spraw bałkańskich przy ONZ montują sztuczne ślady, z fałszywymi świadkami, by zatroszczyć zbrodnicze napaści. Film jest bogaty w szczegóły, a nie traci przy tym ani na chwilę myśli, przewidziane. Ciekawy jest początek, który cofa nas wstecz do czasów okupacji. Był lepiej naświetlony postać bohatera i sens walki na granicy. Udały się sylwetki żołnierzy, zarysowane w oszczędny, celowy sposób. Natomiast nie udało się postać tytułowa Wasyla, która problem zaledwie szkicuje. Nie jest też dostatecznie uzasadniona fabuła podkreślenie kłótliwiec Pieta, linia ze spóźnioną produkcją. Bez tej kłótni również wyrażenie rysuje się jego szczyry sojusz z władzą ludową. Film mimo nadmiaru szczegółów, mimo że dialogi nie są zupełnie oczyszczone z deklaracyj-wych zwrotów, jest filmem niewątpliwie wartościowo-artystycznej. Jego atrakcyjność (a chwilami wprost sensacyjność) w naszym nie uszczupla powagi koncepcji. W sumie biorąc, zważymy młodzież kinematografii bułgarskiej, „Granica w ogniu” jest sporym osiągnięciem. Składa się na to nie tylko scenariusz i reżyseria, ale również zdjęcia i na ogół opanowana, naturalna gra aktor-ska (mam na myśli przede wszystkim główną rolę: kapitana, nauczyciela, Kolu i Pieta).

ST. MORAWSKI

S P O R T

Igrzyska przyjaźni i braterstwa pokojową manifestacją młodzieży świata

Przez 12 dni trwała na stadionach, pływalniach i salach sportowych Bukaresztu szlachetna rywalizacja sportowców 48 krajów, biorących udział w międzynarodowych zawodach sportowych braterstwa i przyjaźni, zorganizowanych z okazji IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Start w 18 dyscyplinach ponad 4 tys. sportowców z różnych stron świata odbył się w atmosferze przyjaźni i pokoju. W czasie zawodów pobito 5 rekordów świata i 93 rekordy krajowe. W samej tylko lekkoatletyce, w której startowali reprezentanci 48 krajów, ustanowiono 3 rekordy świata. Np. w biegu na 5000 m przeciętna pierwszych sześciu na mecie była lepsza niż na Olimpiadzie. W sztafecie 4x200 m kobiet wszystkie drużyny biorące udział w finale ustanowiły

rekordy krajowe, a drużyna ZSRR rekord świata. Wyniki Czudiny, Seliger, Strandiego, Rakuniewa, Ignatiewa, Poel-desi, Jungwirtha, Litujewa, Cichowyn, Chromika, Lewandowskiego i wielu innych świadczą o wysokim poziomie konkurencji lekkoatletycznych. Niemniej wysoki poziom wykazali zapaśnicy i ciężarowcy oraz kolarze, z których np. na starcie wyścigu drużynowego na 100 km stanęły 22 zespoły 17 krajów. Na basenie im. Młodzieży ustanowiono 1 rekord świata i 4 rekordy krajowe. Gimnastyki demonstrowali najwyższy poziom, a ci, których start wypadł słabiej z uwagą słuchali wskazówek i rad doskonałych zawodników radzieckich z mistrzem olimpijskim Czukarinem na czele. Wiele emocji dostarczyły za-bite pojedynki bokerskie, z których większość stała na bardzo wysokim poziomie. Te wszystkie spotkania, któ-

re oglądano ponad półtora miliona widzów z 100 krajów, były potężną manifestacją pokoju. Na stadionach gościnne-go Bukaresztu głośno młodzieży z różnych stron świata skandowały słowa: „Pokój i przyjaźń”.

Zawody przyjaźni i braterstwa zapisały się w historii międzynarodowych spotkań sportowych jako potężna pokojowa manifestacja sportowców świata, jako zawody, których przewodziła idea była przyjaźni między narodami.

Sportowcy polscy zdobyli w czasie igrzysk festiwalowych 23 medale: 3 złote (1 — w kolarstwie i 2 w boksie); 7 srebrnych (4 — w wiol-slarstwie, 2 — w boksie, 1 — w gimnastyce); 12 brązowych (3 — w boksie, 3 — w pływaniu, 2 — w lekkoatletyce, 2 — w zapasach, 1 — w wiol-slarstwie i 1 — w podnoszeniu ciężarów). Najwięcej medali — 7 zdobyli bokserzy, 5 medali uzyskali wiol-slarze, 3 pływacy, po 2 — zapaśnicy i lekkoatleci, po jednym — kolarze, gimnastyce i ciężarowcy.

W czasie trwania igrzysk zawodnicy polscy pobili 12 rekordów: pływacy — 5, lekkoatleci — 4 i ciężarowcy — 3. Najwięcej medali — 7 zdobyli bokserzy, 5 medali uzyskali wiol-slarze, 3 pływacy, po 2 — zapaśnicy i lekkoatleci, po jednym — kolarze, gimnastyce i ciężarowcy.

W konkursie juniörów zwyciężył Majerczak (Szczawnica) — 822,9 pkt. W konkursie kobiet pierwsze miejsce zajęła Kowalewska (Warszawa) — 542,9 pkt. W łącznej punktacji zawodów pierwsze miejsce zajął S. Kapłaniak przed J. Warusiem i B. Warusiem. Drużynowo zwyciężyła Spółnia (Szczawnica) — 64 pkt. zdobywając po raz drugi Puchar Pieni, przed Unią (Szczawnica) — 15 pkt., Spółnia (Warszawa) — 10 pkt., OWKS.

W ucieczce wypróbowanej grze partię odłożono po 41 ruchu z przewagą Rudenka. Rudenka zdobyła tytuł mistrzyni świata na turnieju w Moskwie w 1950 roku, a w roku ubiegłym — tytuł mistrzyni ZSRR. Jej przeciwniczką Bykowska, trzykrotna mistrzyni ZSRR, zajęła w międzynarodowym turnieju o mistrzostwo świata w 1950 roku trzecie miejsce razem z Bielową (ZSRR), a w roku ubiegłym wygrała międzynarodowy turniej w Moskwie, zdobywając prawo walki o tytuł mistrzyni świata z Rudenka.

W ub. niedziele rozegrano w Leningradzie pierwszą rundę w szachowym turnieju o mistrzostwo świata kobiet między szachistkami radzieckimi Rudenka i Bykowa.

Po zakończeniu igrzysk zawodniczy polscy pobili 12 rekordów: pływacy — 5, lekkoatleci — 4 i ciężarowcy — 3.

W Toruniu rozegrany został ostatni międzynarodowy turniej hokeja na trawie, w którym uczestniczyły drużyny Spójni i Stall oraz Aktivist (Berlin) i Austria (Wiedeń). Turniej zakończył się zwycięstwem drużyny Spójni. Na zdjęciu fragment jednego z meczów turniejowych. Grają zespoły Austrii i Stall.

Zakończono również przerwaną partię z poprzednich rund, w której Konarkowska pokonała Juszczyk (Austria) z Litmanowicz, Adamczewska zwyciężyła Hermanową, Juszczyk remisowała z Jurczyńską i przegrała z Malolepszą.

W turnieju prowadzi nadal Holuj — 4 pkt. przed Szpakowską — 3 pkt., Litmanowicz — 3 pkt i Malolepszą — 3 pkt.

Do jednych z najładniejszych dyscyplin sportu należy gimnastyka. Przeważnie nie zdajemy sobie sprawy przypatrując się pięknie i bezładnie wykonywanym ćwiczeniom gimnastycznym, ile ona wymaga trudu od ćwiczących. Przyszli mistrzowie tej dyscypliny sportu już od najmłodszych lat muszą zapoznać się z poszczególnymi ćwiczeniami. Na zdjęciu: młode zawodniczki wykonują na wolnym powietrzu efektowne ćwiczenia na kółkach.

POZNAŃ
Na sztucznej jeziorze „Rusałka” pod Poznanem odbył się trójmecz kajakowy między najbliższymi okręgami w Polsce: Szczecinem, Bydgoszczą i Poznaniem. W ogólnej punktacji zwyciężył Poznań 142 pkt. przed Szczecinem — 98 pkt. i Bydgoszczą — 83 pkt., przy czym prawie we wszystkich biegach uzyskano lepsze czasy niż na mistrzostwach Polski.

KRAKOWSKA DRUKARNIA PRASOWA KRAKÓW, WIELOPOLE 1. M-4-12332

Prof. Karol Estreicher

Opieka nad zabytkami KRAKOWA

sansowej architektury. Do ważnych osiągnięć zaliczyć należy odnowienie murów koło bramy Floriańskiej i oczyszczenie ich z brzydkich neogotyckich przybudówek. Odnowienie Collegium Iuridicum na placu św. Mariangeliny, odnowienie wnętrza kościoła Mariackiego (polichromia Matejki — byli tacy, którzy radzili ją zdrapać, ale te niewczesne pomysły zostały wieś odsunięto), przywrócenie właściwej postaci kilku kamienicom (Hel-mańskiej na Ryнку z XIV wieku) to ważne osiągnięcia pracy konserwatorów. Jeśli o wnętrza idzie to odnowienie Domu Matejki, gdzie wielki mistrz żył i umarł, idzie po linii pełnej smaku i znajomości rzeczy; pamiatki po tym największym artyście polskim zyskują właściwą oprawę.

Ważne zmiany nastąpiły w wyglądzie ulic krakowskich. Zniknęły ze śródmieścia tramwaje, znikła prawie zupełnie krzykliwa linia sztyldów nad sklepami i tablic na zabytkowych por-talach. Nie ze wszystkimi przebudowa-mi portali i okien sklepowych możemy się co prawda zgodzić (na przykład na ul. Floriańskiej), ale ostatecznie są to drobniactwa, które zawsze można poprawić.

Nad otoczeniem Wawelu tj. nad uprzekładaniem pobliskich dzielnic przygotowaniem planów oraz dokumentacji technicznej i naukowej pracuje specjalny komitet. Wystawa zorganizowana rok temu świadczyła, że prace te są daleko zaawansowane i że najbliższe lata przyniosą jej owoce. Łącząc się one z przygotowaniem planów pod rozbudowę Krakowa. Dotychczas miasto takich planów nie posiadało, obecnie prace w tym kierunku są daleko posunięte. Ale o-mawianie tych spraw przekracza ramy niniejszego artykułu.

Na Woli Justowskiej u wejścia do Lasu Wolskiego powstaje park-muzeum drewnianej budownictwa ludowego. Już ustawiono tam piękny drewniany kościół z Komorowice koło Bielska, a prace nad przeniesieniem dalszych zabytków budownictwa drewnianego są w toku.

Pomijam przy tym wylczeniu odnowienie Collegium Maius, tej — jak sądzę — najważniejszej imprezy konserwatorskiej Krakowa powojenne-go, którą podjął rząd Polski Ludowej. Chciałbym, korzystając z gościnności „Gazety Krakowskiej” osobno o tym napisać artykuł, tłumacząc jak przy odnowieniu tego drogiego zabytku architektów, historyków sztuki, artystów i konserwatorów zgodnie współpracuje. Konserwatorskie problemy Collegium Maius są odrobne a tak skomplikowane, że zabrałoby zbyt wiele miejsca, aby je w tym artykule poruszyć.

Nie tylko w Krakowie podjęto monumentalne prace konserwatorskie. Tu wymienić trzeba przede wszystkim odnowienie trzech zamków polskich, niegdyś feudalnych siedzib, przeprowadzone ze zjawstwem i wielką pieczołowitością. Przed restauracją tych trzech zamków: w Pieskow-nej Skale, w Wiśniczu i w Niedzicy cofały się dawniej władze konserwatorskie i nie było dostatecznego rozmachu, aby te prace podjąć. Są to trzy wspaniałe obiekty naszej architektury zamkowej; z nich Wiśnicz może najpiękniejszy w swym założeniu, zdawało się, że skazywany był na nieuchronną zagładę. Upływały lata, a nikt nie zajmował się odnowieniem tego wspaniałego zabytku, którego i właściciele trudno było odszukać, gdyż niechętnie przyznawali się do klo-potliwej nieruchomości. Nieuchronna ruina niszczyła Wiśnicz, który nie miał już stropów, okien i drzwi. Jeżeli zamek panował jeszcze nad okolicą, to dzięki temu, że go dach przykrywał. Dziś Wiśnicz, w najważniejszych swych częściach odbudowany, z powrotem otrzymał piętra i zamknięcia, niedługo zostanie oddany do użytku społecznego, tak jak zamek w Pieskowej Skale, jak zamek w Niedzicy.

Zbyt wiele miejsca zajęłoby wylczenie tych odnowień, które w zakresie malarstwa i rzeźby oraz przedmiotów muzealnych dokonano.

Wspomnieć tylko wypada, że założono specjalne pracownie konserwatorskie (PKZ) i wiedza nasza w zakresie odnawiania zabytków poza sferę dyktanta i przypadkowoci. Specjalne katedry konserwatorstwa na Akademii Sztuk Plastycznych oraz Politechnice przygotowują kadry fachowców, którzy będą pomocą dla historyków sztuki i muzeologów. Zadania konserwatorskie w Krakowie są ogromne. Trzeba liczyć, że w mieście naszym znajduje się przeszło tysiąc obiektów zabytkowych, wymagających stałej opieki. Dwa urzędy konserwatorskie w Krakowie to ciągle jeszcze za mało; sądzę, że miasto powinno być podzielone między trzech, a nawet czterech konserwatorów dzielnicowych, którzy byłiby w stanie dotrzeć do wszystkich budowli i zakątków historycznych. Należałoby także wciągnąć w sprawy opieki nad zabytkami czynnik społeczny, przede wszystkim zaś komitety blokowe, które na tłu polach naszego życia miejskiego zdają pomysłnie egzamin ze swej aktywności społecznej.

Z wielkich problemów konserwatorskich, które czekają w Krakowie na wykonanie, a których lista jest długa, wspomnieć pragnę tylko dwa. Jednym — to brukowanie ulicy Floriańskiej (konieczność obniżenie jej poziomu o kilkanaście centymetrów), oraz złączenie z tym rozciąganie wy-lotul bramy Floriańskiej i Barbakanu, czyli Ronda (który należy włączyć w obręb Plant) — a drugim to zastąpienie do właściwej restauracji Sukienic-nej (doskonałe pomysły w tym wzglę-dzie są przygotowane i trzeba je tylko energicznie wprowadzić w czyn).